

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Środa, 10 sierpnia 1949 r.

Nr 215 (228)

Awanturnicza polityka Trumana musi zakończyć się niepowodzeniem

„Prawda“ o hysterii wojennej w USA

MOSKWA (PAP). „Prawda“ w artykule znanego publicyście Marinina stwierdza, że prezydent USA w celu skłonienia Kongresu do uchwalenia programu pomocy wojskowej dla uczestników paktu atlantyckiego nie cofa się przed fałszowaniem faktów wrogimi atakami na Związek Radziecki.

Cały świat wie o tym — pisze Marinin — że anglo-amerykańscy podżegacze wojenni uniemożliwiali i uniemożliwiają współpracę międzynarodową, zmierzającą do obrony pokoju, że organizują wojenno-polityczne bloki, że wyrażają bombą atomową, w że sposób sztuczny podtrzymują atmosferę niepewności i strachu. Jeśli jednak stu-

chać wypowiedzi Trumana to okazuje się, że odpowiedzialność za to wszystko ponosi... Związek Radziecki.

Doświadczenie uczy — pisze dalej Marinin — że w ciągu ostatnich lat nie uchronił tego kraju od groźby kryzysu gospodarczego. Truman podkreśla uparcie w swym orędziu, że jego

program pomocy wojskowej jest konieczny dla podtrzymania międzynarodowych planów gospodarczych w szczególności planu Marshalla. Broszura Departamentu Stanu wyjaśnia dokładnie co ma na myśli prezydent Truman. Program Trumana w dziedzinie uzbrojenia krajów zagranicznych ma stworzyć warunki, gwarantujące nową wielką ofensywę amerykańskich monopoli na życie gospodarcze wielu krajów w Europie, Azji i półkuli zachodniej.

Prezydent Truman — pisze Marinin — może z powodzeniem eksportować kryzys do Europy zachodniej, lecz w żaden sposób nie jest w stanie uratować Stanów Zjednoczonych od ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Historia uczy, że wszelka polityka awanturnicza kończy się fiaskiem. Taki koniec czeka również politykę

Trumana i jego przyjaciół. Podżegacze wojenni młotają się w bezsilnej wściekłości, ponieważ wiedzą, że czas działa przeciwko nim. Potężny obóz pokoju kroczy naprzód pełen wiary w swe siły, w swą słuszność i w głęboki realizm swych celów.

Pogrzeb Jakuba Przybylskiego prezesa Związku Polaków w Niemczech

Pogrzeb zmarłego w Poznaniu Jakuba Przybylskiego, prezesa Zw. Polaków w Niemczech i wielce zasłużonego działacza społecznego wśród wychodźstwa polskiego w Westfalii, odbył się w poniedziałek 8 bm. na koszt państwa.

W kondukcje niesiono liczne wieńce, na czele z wieńcem rządu R. P., z napisem: „Prezesowi Związku Polaków w Niemczech, nieustraszonemu działaczowi społecznemu, doownikowi o prawa ludu polskiego i utrzymanie więzi z Polską Ludową — Rząd Rzeczypospolitej Polskiej“.

W im. rządu R. P. przemówił nad grobem wiceminister tow. Izydorczyk, który złożył hołd pamięci Wielkiego Polaka.

Dalsze przemówienia wygłosił poseł Kiełczyński w im. Rady Centralnej ZZ, dr Piłichowski w im. Polskiego Zw. Zachodniego, prezes Zw. Polaków w

99 procent liczby członków ZSCh stanowią mało i średniorolni chłopci

WARSZAWA. W ciągu 2 miesięcy szeregi Związku Samopomocy Chłopskiej powiększyły się o przeszło 200.000 nowych członków. Według danych na dzień 1 maja br. ZSCh zrzeszał w całym kraju 1.227.715 osób, podczas gdy dnia 1 lipca br. liczba ta wzrosła do 1.465.480 członków. W tym samym czasie ZSCh zorganizował 17 nowych zarządów gminnych oraz 2.452 nowe zarządy kół gromadzkich.

Na szczególną uwagę zasługują fakt, że nowi członkowie ZSCh, to wyłącznie mało i średniorolni oraz bezrolni chłopci. Obecnie stanowią oni 99,3 proc. liczby wszystkich członków ZSCh. Liczba bezpartyjnych, zorganizowanych w Związku, wynosi około 65 proc. członków.

Tak znaczny rozwój organizacyjny ZSCh przypisać należy przede wszystkim nowemu statutowi Związku, który uchwalono na 3 krajowym kongresie ZSCh.

Również ostatnie wybory

do władz ZSCh przyczyniły się w dużym stopniu do umasowienia organizacji i usprawnienia prac zarządów.

Sztafeta młodzieżowa wystartowała z Warszawy na Kongres w Budapeszcie

WARSZAWA. Dnia 8 bm. sprzed gmachu zarządu głównego ZMP wyruszyła pięciosobowa sztafeta młodzieży warszawskiej przez Łódź do Katowic.

W meldunku od młodzieży polskiej, który przekazany zostanie Światowemu Kongresowi Młodzieży w Budapeszcie m. in. czytamy:

„Wierzymy, że Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej — będzie potężną manifestacją młodzieży świata na rzecz pokoju, będzie jeszcze jednym krokiem naprzód w rozwoju Federacji, jeszcze jednym zwycięstwem w naszej wspólnej walce“.

Udogodnienia i korzyści w nowej kontraktacji trzody chlewnej

W miesiącu czerwcu zakończyła się akcja kontraktacyjna trzody chlewnej na rok 1949. Akcja ta, wbrew przewidywaniom wrogiej propagandy reakcji, wykonana została w 124%. Dzięki patriotycznej postawie chłopów i słusznym zasadom, którymi kieruje się nasz Rząd, pierwszy etap bitwy o mięso został wygrany. Chłop polski chlubnie spełnił swe zadanie, bowiem zrozumiał, że Państwo i spółdzielczość samopomocowa są jego opiekunami, niezależnymi od wyzysku lichwiarzy — spekulantów.

Od 1 lipca br. gminne spółdzielnie przystępują do wykonania nowego wielkiego zadania — kontraktacji trzody chlewnej na rok 1950. Główne podstawy, na jakich opiera się nowe kontraktowanie, to stałość cen, dająca gwarancję, że rolnik otrzyma ustaloną zapłatę, na którą może liczyć, ulgi podatkowe, premiowanie dostawców i pomoc kredytowa.

Dotychczas wypłacano po 1000 zł od dostarczonej sztuki. Obecnie wprowadza się zróżnicowanie premii w zależności od wagi dostarczonej sztuki, oraz od terminu dostawy. Premia więc wynosić będzie 12 zł za 1 kg w okresie letnim, najtrudniejszym do tuzenia trzody chlewnej (15 czerwca do 15 września). W pozostałym natomiast okresie premia wynosi 8 zł za 1 kg. Ta innowacja przy większych, lepiej tuzonych sztukach, przyniesie chłopom więcej, niż dotychczasowa premia 1.000 zł.

Zachęcającym momentem do kontraktowania jest również udzielanie hodowcom bezprocentowych kredytów, których w pierwszym rzucie przeznaczono na ten cel 3,5 miliarda zł. W porozumieniu z zarządami gminnymi Z. S. Ch., gminne spółdzielnie wytupują chłopów, którym trzeba udzielić kredytów. Kredyty rozdzielane będą w wysokości do 6 tysięcy zł na jedną zakontraktowaną sztukę — jednak nie więcej, niż 10 tysięcy zł na jedno gospodarstwo.

Dalej, kontraktujący korzysta z ulg podatkowych, przysługujących jedynie tym, którzy podpiszą kontrakty. Gminne spółdzielnie udostępnią również kontraktującym nabycie potrzebnej ilości paszy treściwej w wypadku, gdy posiadane przez chłopów zapasy nie wystarczą. Prócz tego spółdzielnie zacieśnia współpracę z pełnomocnikiem dla spraw podatku gruntowego, celem właściwego stosowania ulg podatkowych za dostarczone tuczniaki, oraz zajmą się ubezpieczeniem wszystkich zakontraktowanych sztuk na wypadek choroby i zorganizują ochronne szczypanie przeciw różcy.

Zrozumiałym jest, że pomyślny przebieg nowej kontraktacji zależy w dużej mierze od gminnych spółdzielni, które powinny całkowicie wyzbyć się prowadzonych dotąd nawyków kramiarskich. Chłop musi odczuwać, że ma do czynienia z aparatem społecznym i reprezentującym jego własne interesy.

Bądźmy przekonani, że jak w ubiegłej, tak w obecnej kontraktacji, spekulanci i ich pomocnicy, oraz grasujący jeszcze po wsiach handlarze, zrobią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby utrudnić i zdyskredytować akcję. Lecz jesteśmy również przekonani, że tym zakusom wrogów klasowych świadomości chłopci przeciwstawiają się energicznie, wiedząc, iż akcja kontraktacyjna jest jednym z odcinków walki o prawa i dobrobyt mało i średniorolnego chłopca, oraz otwarcie do społecznego handlu na wsi.

Na wroga kampanię spekulantów, którzy chęliby żyć kosztem wyzysku mało i średniorolnych, chłopci odpowiadają i tym razem przekroczeniem planu kontraktacji trzody chlewnej.

290 ton ryb przywiezły trawlerzy z połowów

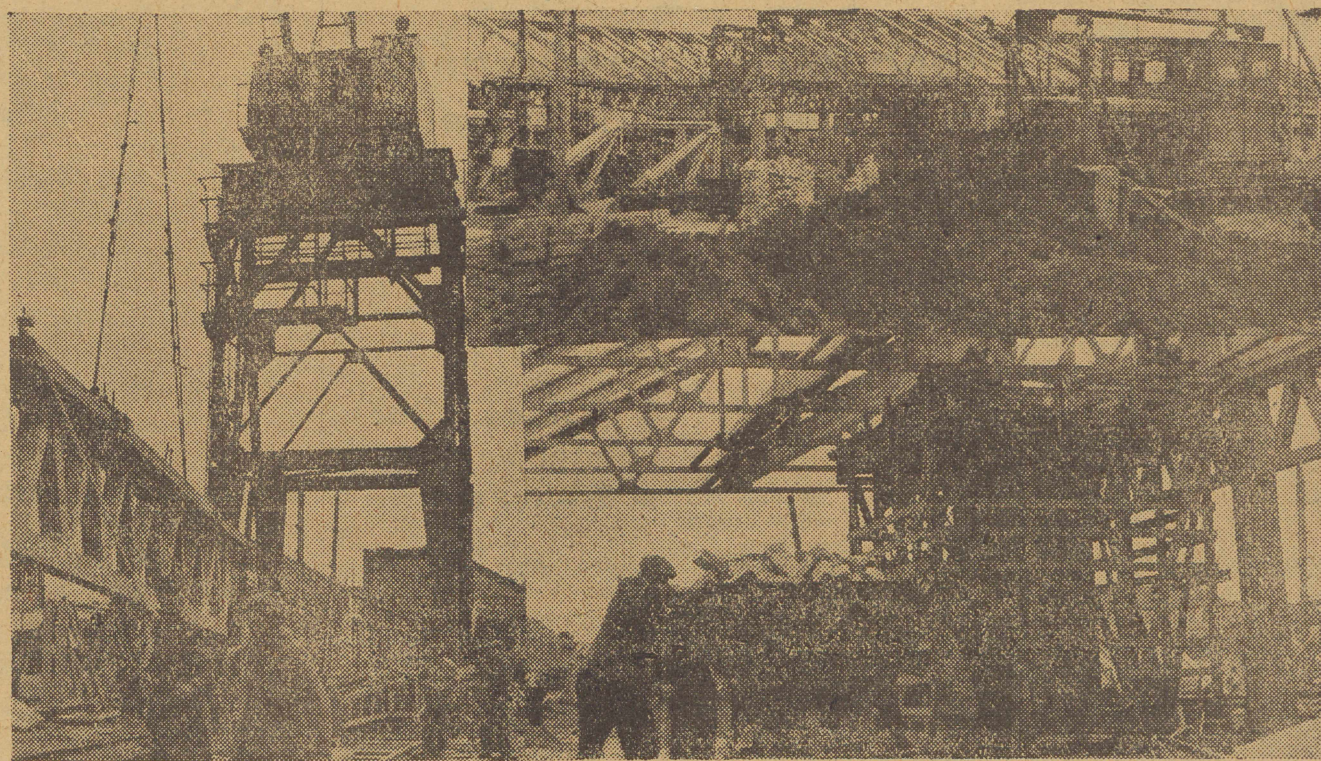
GDYNIA. Trzy trawlerzy: „Syrius“, „Wulkan“ i „Wulkan“ powróciły z połowów ryb na morzu Północnym. Trzy statki przywiezły łącznie 290 ton ryb.

Ksiądz i kierowana przez niego banda przed sądem w Krakowie

KRAKÓW. Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie przystąpił dnia 8 bm. do rozpatrywania sprawy ks. Władysława Gurgacza, który wraz z pozostałymi 5 członkami swej bandy dokonał szeregu napadów rabunkowych. Zeznając w pierwszym dniu rozprawy ks. Gurgacz oświadczył, iż stanowisko swe w bandzie objął na skutek sugestii władz kościelnych, które też udzieliły mu dyspensy na odprawianie mszy św.

w lesie oraz udzielanie sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji. Ks. Gurgacz uporczywie bronił przed sądem swej tezy, że rabunki mienia państwowego i spółdzielczego, a nawet zabójstwa są zgodne z etyką z punktu widzenia ideologii katolickiej, a także nadmieniał, że dowodzony przez siebie „oparty ściśle na zasadach katolickich“, stanowił miał organizację kadrową na wypadek trzeciej wojny.

Budowa fabryki urządzeń radiowych w Warszawie



Budowa hali fabryki urządzeń radiowych posuwa się w szybkim tempie naprzód dzięki zmechanizowaniu pracy. Na zdjęciu pierwszy od lewej strony, wielki dźwig produkcji polskiej przewozi żelbetonową konstrukcję wagi 77 ton, na której spoczywać będzie dach hali. Na zdjęciu górnym zwalony ziemi sypcha „buldożer“ produkcji radzieckiej. Jest to pierwszy buldożer radziecki w Polsce. Na zdjęciu dolnym robotnicy dostarczają cegły na budowę przy pomocy kolejki wąskotorowej.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II - A B C D

Środa, 10 sierpnia 1949 r.

Nr 215 (228)

Awanturnicza polityka Trumana musi zakończyć się niepowodzeniem

„Prawda“ o hysterii wojennej w USA

MOSKWA (PAP). „Prawda“ w artykule znanego publicyście Marinina stwierdza, że prezydent USA w celu skłonienia Kongresu do uchwalenia programu pomocy wojskowej dla uczestników paktu atlantyckiego nie cofa się przed fałszowaniem faktów wrogimi atakami na Związek Radziecki.

Cały świat wie o tym — pisze Marinin — że amerykańscy podżegacze wojenni uniemożliwiali i uniemożliwiają współpracę międzynarodową, zmierzającą do obrony pokoju, że organizują wojenno-polityczne bloki, że wygrają bombą atomową, że w sposób sztuczny podtrzymują atmosferę niepewności i strachu. Jeśli jednak sł-

chać wypowiedź Trumana to okazuje się, że odpowiedzialność za to wszystko ponosi... Związek Radziecki.

Doświadczenie uczy — pisze dalej Marinin — że wyścig zbrojeń w USA w ciągu ostatnich lat nie uchronił tego kraju od groźby kryzysu gospodarczego. Truman podkreśla uparcie w swym orędziu, że jego

program pomocy wojskowej jest konieczny dla podtrzymania międzynarodowych planów gospodarczych w szczególności planu Marshalla. Broszura Departamentu Stanu wyjaśnia dokładnie co ma na myśli prezydent Truman. Program Trumana w dziedzinie uzbrojenia krajów zagranicznych ma stworzyć warunki, gwarantujące nową wielką ofensywę amerykańskich monopolów na życie gospodarcze wielu krajów w Europie, Azji i półkuli zachodniej.

Prezydent Truman — pisze Marinin — może z powodzeniem eksportować kryzys do Europy zachodniej, lecz w żaden sposób nie jest w stanie uratować Stanów Zjednoczonych od ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Historia uczy, że wszelka polityka awanturnicza kończy się fiaskiem. Taki koniec czeka również politykę

Trumana i jego przyjaciół. Podżegacze wojenni miotają się w bezsilnej wściekłości, ponieważ wiedzą, że czas działa przeciwko nim. Potężny obóz pokoju kroczy naprzód pełen wiary w swe siły, w swą słusność i w głęboki realizm swych celów.

Pogrzeb Jakuba Przybylskiego prezesa Związku Polaków w Niemczech

Pogrzeb zmarłego w Poznaniu Jakuba Przybylskiego, prezesa Zw. Polaków w Niemczech i wielce zasłużonego działacza społecznego wśród wychodźstwa polskiego w Westfalii, odbył się w poniedziałek 8 bm. na koszt państwa.

W kondukcje niesiono liczne wieńce, na czele z wieńcem rządu R. P., z napisem: „Prezesowi Związku Polaków w Niemczech, nieustraszonemu działaczowi społecznemu, wojownikowi o prawa ludu polskiego i utrzymanie więzi z Polską Ludową — Rząd Rzeczypospolitej Polskiej“.

W im. rządu R. P. przemówił nad grobem wiceminister tow. Izydorczyk, który złożył hołd pamięci Wielkiego Polaka, Dalsze przemówienia wygłosił poseł Kiełczyński w im. Rady Centralnej ZZ, dr Pilichowski w im. Polskiego Zw. Zachodniego, prezes Zw. Polaków w

99 procent liczby członków ZSCh stanowią mało i średniorolni chłopci

WARSZAWA. W ciągu 2 miesięcy szeregi Związku Samopomocy Chłopskiej powiększyły się o przeszło 200.000 nowych członków. Według danych na dzień 1 maja br. ZSCh zrzeszał w całym kraju 1.227.715 osób, podczas gdy dnia 1 lipca br. liczba ta wzrosła do 1.465.480 członków. W tym samym czasie ZSCh zorganizował 17 nowych zarządów gminnych oraz 2.452 nowe zarządy kół gromadzkich.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że nowi członkowie ZSCh, to wyłącznie mało i średniorolni oraz bezrolni chłopci. Obecnie stanowią oni 99,3 proc. liczby wszystkich członków ZSCh. Liczba bezpartyjnych, zorganizowanych w Związku, wynosi około 65 proc. członków.

Tak znaczny rozwój organizacyjny ZSCh przypisać należy przede wszystkim nowemu statutowi Związku, który uchwalono na 3 krajowym kongresie ZSCh.

Również ostatnie wybory

do władz ZSCh przyczyniły się w dużym stopniu do umocnienia organizacji i usprawnienia prac zarządów.

Sztafeta młodzieżowa wystartowała z Warszawy na Kongres w Budapeszcie

WARSZAWA. Dnia 8 bm. sprzed gmachu zarządu głównego ZMP wyruszyła pięciosobowa sztafeta młodzieży warszawskiej przez Łódź do Katowic.

W meldunku od młodzieży polskiej, który przekazany zostanie Światowemu Kongresowi Młodzieży w Budapeszcie m. in. czytamy:

„Wierzmy, że Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej — będzie potężną manifestacją młodzieży świata na rzecz pokoju, będzie jeszcze jednym krokiem naprzód w rozwoju Federacji, jeszcze jednym zwycięstwem w naszej wspólnej walce“.

Udogodnienia i korzyści w nowej kontraktacji trzody chlewnej

W miesiącu czerwcu zakończyła się akcja kontraktacyjna trzody chlewnej na rok 1949. Akcja ta, wbrew przewidywaniom wrogiej propagandy reakcji, wykonana została w 124%. Dzięki patriotycznej postawie chłopów i słusznym zasadom, którymi kieruje się nasz Rząd, pierwszy etap bitwy o mięso został wygrany. Chłop polski chlubnie spełnił swe zadanie, bowiem zrozumiał, że Państwo i spółdzielczość samopomocowa są jego opiekunami, niezależnymi go zupełnie od wyzysku lichwiarzy — spekulantów.

Od 1 lipca br. gminne spółdzielnie przystępują do wykonania nowego wielkiego zadania — kontraktacji trzody chlewnej na rok 1950. Główne podstawy, na jakich opiera się nowa kontraktacja, to stałość cen, dająca gwarancję, że rolnik otrzyma ustaloną zapłatę, na którą może liczyć, ulgi podatkowe, premiowanie dostawców i pomoc kredytowa.

Dotychczas wypłacano po 1000 zł od dostarczonej sztuki. Obecnie wprowadza się zróżnicowanie premii w zależności od wagi dostarczonej sztuki, oraz od terminu dostawy. Premia więc wynosić będzie 12 zł za 1 kg w okresie letnim, najtrudniejszym do tuczenia trzody chlewnej (15 czerwca do 15 września). W pozostałym natomiast okresie premia wynosi 8 zł za 1 kg. Ta innowacja przy większych, lepiej tuczonych sztukach, przyniesie chłopom więcej, niż dotychczasowa premia 1.000 zł.

Zachęcającym momentem do kontraktowania jest również udzielanie hodowcom bezprocentowych kredytów, których w pierwszym rzucie przeznaczono na ten cel 3,5 miliarda zł. W porozumieniu z zarządem gminnym Z. S. Ch., gminne spółdzielnie wytypują chłopów, którym trzeba udzielić kredytów. Kredyty rozdzielane będą w wysokości do 6 tysięcy zł na jedną zakontraktowaną sztukę — jednak nie więcej, niż 10 tysięcy zł na jedno gospodarstwo.

Dalej, kontraktujący korzystają z ulg podatkowych, przysługujących jedynie tym, którzy podpiszą kontrakty. Gminne spółdzielnie udostępnią również kontraktującym nabycie potrzebnej ilości paszy treściwej w wypadku, gdy posiadane przez chłopów zapasy nie wystarczą. Prócz tego spółdzielnie zacieśnią współpracę z pełnomocnikiem dla spraw podatku gruntowego, celem właściwego stosowania ulg podatkowych za dostarczone tuczniaki, oraz zajmą się ubezpieczeniem wszystkich zakontraktowanych sztuk na wypadek choroby i zorganizują ochronne szczenie przeciw różycy.

Zrozumiałym jest, że pomyślny przebieg nowej kontraktacji zależy w dużej mierze od gminnych spółdzielni, które powinny całkowicie wyzbyć się prowadzonych dotąd nawyków kramikarskich. Chłop musi odczuwać, że ma do czynienia z aparatem społecznym i reprezentującym jego własne interesy.

Badamy przekonani, że jak w ubiegłej, tak w obecnej kontraktacji, spekulanci i ich pomocnicy, oraz grasujący jeszcze po wsiach handlarze, zrobią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby utrudnić i zdyskredytować akcję. Lecz jesteśmy również przekonani, że tym zakusom wrogów klasowych świadomy chłopci przeciwstawiają się energicznie, wiedząc, iż akcja kontraktacyjna jest jednym z odcinków walki o prawa i dobrobyt mało i średniorolnego chłopca, oraz utwierdzenie uspołecznionego handlu na wsi.

Na wroga kampanię spekulantów, którzy chęliby żyć kosztem wyzysku mało i średniorolnych, chłopci odpowiadają i tym razem przekroczeniem planu kontraktacji trzody chlewnej.

290 ton ryb przywiezły trawlerzy z połowów

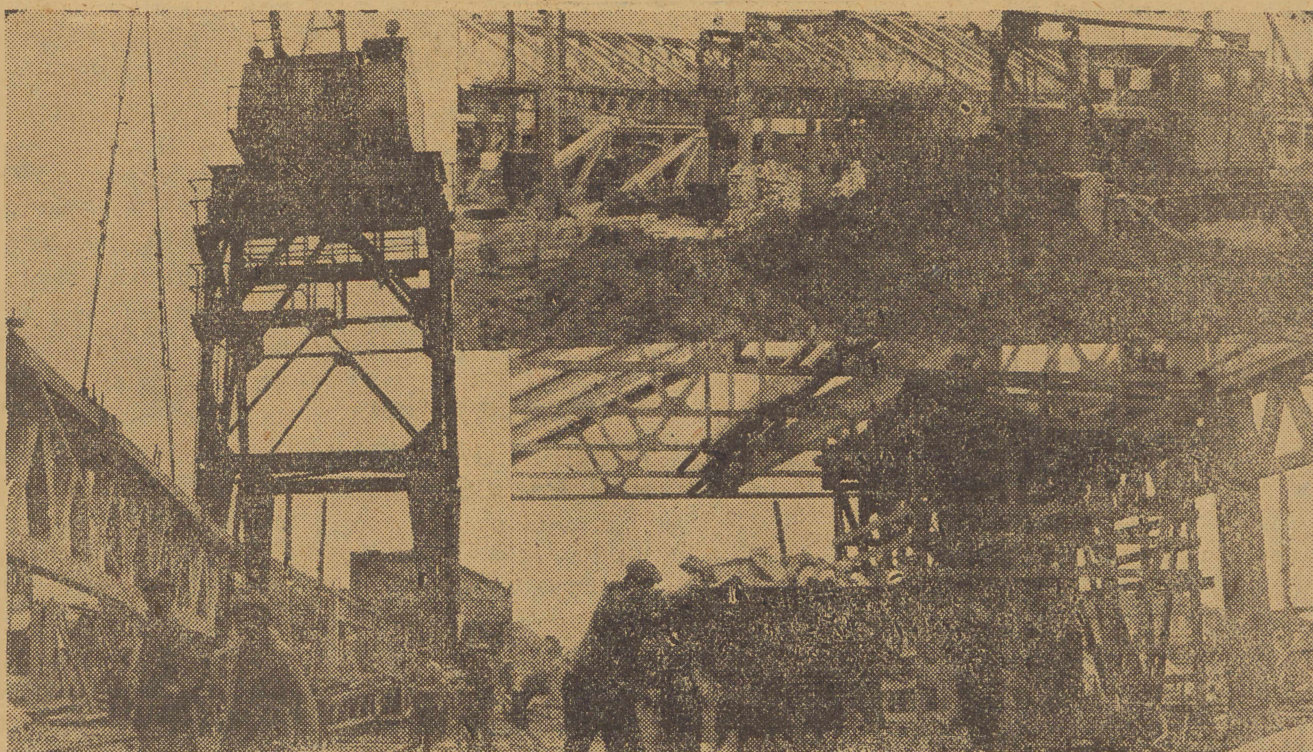
GDYNIA. Trzy trawlerzy: „Syrius“, „Wulkan“ i „Wulkan“ powróciły z połowów ryb na morzu Północnym. Trzy statki przywiezły łącznie 290 ton ryb.

Ksiądz i kierowana przez niego banda przed sądem w Krakowie

KRAKÓW. Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie przystąpił dnia 8 bm. do rozpatrywania sprawy ks. Władysława Gurgacza, który wraz z pozostałymi 5 członkami swej bandy dokonał szeregu napadów rabunkowych. Zeznając w pierwszym dniu rozprawy ks. Gurgacz oświadczył, iż stanowisko swe w bandzie objął na skutek sugestii władz kościelnych, które też udzieliły mu dyspensy na odprawianie mszy św.

w lesie oraz udzielanie sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji. Ks. Gurgacz uporczywie bronił przed sądem swej tezy, że rabunki mienia państwowego i spółdzielczego, a nawet zabójstwa są zgodne z etyką z punktu widzenia ideologii katolickiej, a także nadmieniał, że dowodzony przez siebie oddział „oparty ściśle na zasadach katolickich“, stanowił miał organizację kadrową na wypadek trzeciej wojny.

Budowa fabryki urządzeń radiowych w Warszawie



Budowa hali fabryki urządzeń radiowych posuwa się w szybkim tempie naprzód dzięki zmechanizowaniu pracy. Na zdjęciu pierwszy od lewej strony, wielki dźwig produkcji polskiej przewozi żelbetonową konstrukcję wagi 77 ton, na której spoczywać będzie dach hall. Na zdjęciu górnym zwalę ziemi spycha „buldożer“ produkcji radzieckiej. Jest to pierwszy buldożer radziecki w Polsce. Na zdjęciu dolnym robotnicy dostarczają cegły na budowę przy pontocy kolejki wąskotorowej.

Organizacja partyjna Państwowego Gospodarstwa Rolnego Osowiec motorem akcji zniwnej.

Ładny w tym roku mamy urodzaj, udane zboża, słoma, że aż się chłop scho- wać może a kłosa jakie cięż- kie — mawiali między sobą robotnicy rolni, majątku Osó- wiec, którego pola rozciągają się na malowniczych pagór- kach ziemi mogileńskiej. Trze- ba dobrze przygotować zni- wiarkę — dodawali, spogląda- jąc na szumące łany pszenicy i żyta.

Administrator majątku, — tow. Władysław Przygocki, z sekretarzem podstawowej or- ganizacji partyjnej PZPR, — tow. Kazimierzem Rybickim, już dawno myśleli o tym. Jeszcze w miesiącu maju po ukonczeniu wiosennych prac, na jednym zebrań organi- zacji partyjnej, odbył w u- działem członków Rolnej Ra- dy Zakładowej, omawiano sprawę przygotowania narze- dzi i maszyn rolniczych. Ale nie tylko omawiano. Nakre- ślono zaraz plan pracy i wy- znaczone poszczególne to- warzyszom konkretne zadania i tak kowalowi, tow. Stra- szewskiemu polecono dogro- pować do porządku konne zniwiarki i wszystkie wozy, a towarzyszowi Wojtasiekiemu — zmotoryzowane maszy- ny. Towarzysze ci zobowią- zali się polecenie im zadania wykonać przed terminem, aby w czasie żniw mogli wziąć u- dział w pracy w polu. Tow. Wojtasieki zobowiązał się po- nadto wykonać remont ma- szyn i traktorów w 75 proc. we własnym zakresie, a pozo-

stałą część — przy pomocy TOR-u. Dzięki więc organi- zacji partyjnej wyreperowane maszyny po dokładnym prze- rzuceniu przez komisję wybraną z członków Partii i Rolnej Ra- dy Zakładowej, stały gotowe jeszcze na długo przed rozpo- częciem zniw.

Szybko miały dni i nad- chodził okres gorączkowej ro- boty. Trzeba było pomyśleć o planie przeprowadzenia żniw. Towarzysze doszli do wniosku, że w tym celu należy zwołać naradę wytwórczą w której wzięliby udział najbardziej do świadczeni robotnicy rzemieś- lnicy oraz członkowie Rolnej Rady Zakładowej. Toteż w dniu 16 czerwca, w świetlicy odbyła się narada z udziałem administratora majątku — Przede wszystkim ustalono ter- miny sprzętu poszczególnych zbóż. Na sprzęt rzepaku wy- znaczono termin do 30 czerw- ca br., jęczmienia ozimego — do 5 lipca br., żyta — do 25 lipca br., a zbiór pszenicy — do 15 sierpnia br.

Poza tym dokonano podzia- łu pracy wśród wszystkich pracowników. Odpowiedzial- nymi za planowe i należyte zorganizowanie pracy zostali: przewodniczący Rolnej Rady Zakładowej — tow. Rybicki, oraz wiodarze: — Jankowski i Szymkowiak. Odpowiedzial- nym za wykonanie całości prac, narada uznała admini- stratora majątku, tow. Przy- gockiego. Aby ułatwić kobietom-matkom wzięcie udziału w pracach żniwnych, narada

uchwaliła zorganizować przed szkołą dla dzieci pracowników, nad którymi opiekę spra- wowałaby rutynowana przed- szkolanka. Uchwale to wyko- nano w dniu 20 czerwca br. i w pałacu dawnego obszarnika rozbrzmiewał sześciot chópskiej dźwięki.

Towarzysze, pragnąc te go- roczne żniwa ukończyć wze- śniej i lepiej, niż w ubiegłym roku, postanowili zastosować socjalistyczną formę pracy, a mianowicie współzawodnictwo. Podjęta na naradzie uchwała o współzawodnictwie pracy — przyjęta została przez pracow- ników majątku z entuzjaz- mem. Robotnicy weszli do współzawodnictwa wszystkie majątki państwowe w kraju.

Zapał jaki ogarnął całą za- logę, gdy wyruszone w pole, z każdym dniem przynosił wspaniałe wyniki. Nakreślony plan wykonywano terminowo. Maszyny chodziły jak zegar- ki. Ani jedna z powodu de- fektu nie opuściła pola pracy. Prawdą, że trwające przez cały tydzień deszcze, opóźni- ły sprzęt żyta, jednakże stratę tę wyrównano przy zbiorze pszenicy i innych zbóż.

Niecała pogoda zmuszała organizację partyjna do ciągłej czujności. Trzeba było często usprawniać metode pracy, aby przyspieszyć zbiór. Na krótk- kich naradach wytwórczych, zwoływanych co najmniej dwa razy tygodniowo, dzielono się zauważonymi podczas pracy niedociągnięciami, które na- tychmiast usuwano i uzupeł-

niano luki. Podzielono np. pracowników na kolumny w ten sposób, że jeden stawiali, a drudzy pokrywali sterty. Czuwano także nad tym, aby nie koszono od razu zbyt wie- le, gdyż w razie deszczu i nie- możliwości ustawienia względ- nie sprzątnięcia, zboże, leżące na polu, mogłoby porosnąć. Do prac lekkich, jak np. gra- bienie, zwołano młodzież szkol- ną, żeby nie odrywał doro- słych od bardziej pilnych ro- bót.

Obecnie robotnicy majątku Osowiec mają już — a na ukończeniu. Mimo niepogody, która mocno dała się we zna- ki, dzięki zgórn ustaleniemu planowi i naradom wytwór- czym, zwoływanych przez pod- stawową organizację partyjną, robotnicy wyrażają przekona- nie, że pozostała jeszcze część zboża jarego zostanie z pola zwieziona w nakreślonym ter- minie, tj. do dnia 15 sierpnia.

Sprawność przeprowadzo- nych żniw — mówi tow. Przygocki, administrator majątku — zawdzięczamy naszej organizacji partyjnej i takim jej członkom, prze- wodnikom pracy jak Tade- usz Sieradzki, który przy u- stawianiu stert uzyskał 236 proc. normy, jak Jan Ga- jewski — około 200 proc. normy, Kazimierz Patula — 158 proc. Także towarzy- sze — Stanisław Nawrocki, Józef Wiśniewski oraz Flori- an Zalewski, uzyskali po 218 procent normy. Przy koszeniu wyróżnili się towarzysze: Stanisław Har- dryś, Jan Jaroszewski, Igna- cy Śmigiełski osiągałac po 190 proc. normy. Z trakt- rzystów czołowe miejsca zajął Władysław Janowski i Józef Stefański, zaś w pod- orywce przoduje Józef Hus- sier. Z robotnic na czołowe miejsca wysunęły się Anna Prymkowiak i Klara Stu- dzińska, które uzyskały po 239 proc. normy.

Trzeba zaznaczyć, że or- ganizacja partyjna w majątku Osowiec jest silną i do- brze pracującą. Liczy ona 49 członków na 58 pracow- ników stale zatrudnionych. Nie ulega wątpliwości, że właśnie dzięki jej i świado- mości politycznej tak towar- zyszyszy jak i bezpartyjnych zespół P. G. R. Osowiec służyć może za przykład innym.

Ludność Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej potępia groźbę ekskomuniki

„Ja chcę się uczyć i pracować nad wzmocnieniem pro- dukcji w naszej fabryce. Polska Ludowa umożliwiła mi naukę i zmieniła warunki życia moich rodziców. Dlatego będę pracowała dla jej rozbudowy, której na pewno nie powstrzymają groźby papieża“.

Irena Biskupówna

młodzieżowa robotnica Zakładów PZPO

„Uderzeniem obucha była dla mnie wiadomość o groźbie Watykanu — mówi bezpartyjny robotnik me- talowiec ob. Gabrysiak z Poznania. Jestem wierzącym katolikiem, ale nie zamykam oczu na to, co się wokół mnie dzieje. I wiem, że robi się wszystko, by rozbu- dować kraj, i że ja sam, żona i dzieci możemy swobod- nie chodzić do kościoła, i nie ma w Polsce żadnego skrepowania religijnego tak, jak za okupację, kiedy na cały Poznań były tylko dwa kościoły, a w całym po- wiecie nowotomyskim, gdzie nieśli Niemcy zagnali do roboty przy budowie torów — ani jednego.

Oburza mnie niesłuchanie, że wtenczas, kiedy były słuszne powody, papież siedział cicho, a teraz bez po- wodu i tylko dla polityki wygraża“.

„Rzucona przez papieża na Polaków groźba kląt- wy za ich przekonania robotnicze mnie człowieka religijnego i podeszłego już wiekiem mocno zdziwiła.

Jestem członkiem PZPR i nigdy nie słyszałem, żeby nasza Partia czyniła jakiegokolwiek przeszkody w wy- pełnianiu praktyk religijnych swym członkom i bez- partyjnym. Przeciwnie, to my właśnie postawiliśmy w naszej wsi i na drogach zburzone przez Niemców figury świętych. Mimo swych przekonań robotniczych należę w naszej parafii do kółka Serca Jezusowego, placę tam składki i chodzę co niedzielę do kościoła, czyż tym zasłużyłem na przekleństwo ze strony papie- ża? Wydaje mi się, że papież zamiast strzec wiary, strzeże interesów tych, którzy dążą do wojny, prze- ciwko naszej Polsce Ludowej, aby umożliwić powrót do władzy obszarników, a z nas uczynić jaśnie pań- skich niewolników.“

Szczepan Jankowski

włodarz maj. Osowiec, pow. Mogilno

„Zniszczoną przez wojnę Polskę Ludową budują wszyscy Polacy bez względu na przekonania religijne. Jest to nic na rękę ustrojom kapitalistycznym, które za pośrednictwem kongregacji watykańskiej chcą rozbić jedność narodu i przez represję religijne ode- brać narodowi twórczą inicjatywę.

My, kobiety polskie, zrzeszone w Kołach Gospodyń Wiejskich, jesteśmy prawie wszystkie wierzące. Dro- gie i piękne są nam nasze tradycje religijne. Ale po- trafilemy rozróżnić co to kult religijny, a co jest poli- tyka, która godzi w nas i w nasze dzieci. Dołożymy wszelkich starań, aby kobiety wiejskie nie ucierpiały w swych uczuciach religijnych, ale aby mogły jedno- cześnie pozostać nadal patriotkami, które potrafią za-jąć zdecydowane stanowisko w obronie praw ojczy- stych.“

Antonina Handzel

przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich Latalice, pow. Gniezno

Na procesie księdza Gurgacza

2 lipca Kraków i 13 lipca Rzym. Pierwsza z tych dat — to dzień napadu na woźnych Banku Spółek Zarobkowych, którym napastnicy zrabowali 3 miliony zło- tych. Druga data — to dzień wydania głośnej już uchwały Wa- tykanu, zawierającej groźbę eks- komuniki komunistów i tych, któ- ry z nimi współpracują.

Czy istnieje jakiś związek mię- dzy tymi różnymi w swej skali i w swym charakterze faktami. Związek taki niewątpliwie ist- nieje. Ta myśl wraca do nas raz po raz podczas rozprawy sądowej przed Rejonowym Sądem Woj- skowym w Krakowie przeciwko ks. Gurgaczowi i innym sprawcom napadu na Bank Krakowski w dniu 2 lipca br.

Ks. Władysław Gurgacz, jezui- ta — brat zakonny „Towarzystwa Jezusowego“ należy do tego ostat- niego od 1931 r., jest człowiekiem o wyższym wykształceniu (ukończo- ne studia filozoficzne i teologicz- ne), który dobrze włada słowem i często — gesto przeplata swą mowę frazesami na tematy moral- ności etyki katolickiej. A prze- ciwko słuchaczy rozprawy sądowej już po pierwszych godzinach jej trwania zdumiewa cały cynizm i amoralność tego człowieka, w któ- rym zatarty się granice między dobrą a złem — i który stał się

rozsadnikiem jednego tylko zła i wszelkiej zbrodni. I który cały wysiłek kieruje dziś na to, by zbrodnię drapować w dostojne szaty moralne.

W toku rozprawy dzisiejszej jeden moment wywarł na słucha- czech szczególnie silne wrażenie. Prokurator Ligieza przedkłada ks. Gurgaczowi znalezione przy- nim w chwili aresztowania po na- padzie na bank — przedmioty i dowody rzeczowe. Oskarżony po- zna je i potwierdza, że należą do niego. Są to kolejno: mszal- nik, brewiarz, magazynki z nabo- jami, stula, pudełko z olejami świętymi, kompas, szkaplerze, pi- stolet „xis“ itd.

Wskazując na komunikanty, leżące łącznie z narzędziami mor- du, prokurator zapytuje oskarżo- nego: „czy to nie nazywa się rze- czywiście świętokradztwem“.

Wymowny zburzył ks. Gur- gacz nie znalazł tu nic w odpo- wiedi.

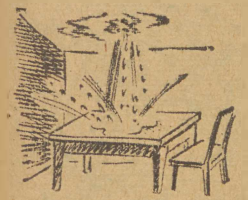
Ks. Gurgacz nie ukrywa swej zaszczeplonej mu przez jezuitów nienawiści do władzy ludowej i wszystkiego, co tchnie postępek, chociaż — wierny wskazaniom swych mistrzów — daje jej na ze- wnątrz wyraz w sformulowaniach dość ostrożnych.

Listy Czytelników

Czy naprawdę nie można?

Duże zaniedbania w akcji remontowej mieszkań robotniczych na terenie Poznania znajdują swoje odbicie w dziesiątkach listów skierowanych do na- szej redakcji. Kilka z nich publikujemy.

„Jako lokator domu przy ul. Mącznej 3a proszę redakcję o in- terwencję u właści- cielki domu ob. Lo- gowcej w sprawie na- prawy rury ścieko- wej, która została uszkodzona w czasie działań wojennych. Woda deszczowa spływa po murze klatki schodowej do mieszka- nia. W okresie zimy tworzy się na ścianie pow- loka lodu i tynk odpada a sufit grozi zawa- leniem“.



Stanisław Stoma

„Właściciel zakładu krawieckiego „La Grand Chic“ Stanisław Mikolajczak dla celów jedynie sobie wiadomych odczytł swoją wolę przy ul. Solackiej 9 drutem kolczastym zostawiając jed- nie wąski przesmyk jako przejście dla lokatorów z ulicy do mieszkań. Kubły ze śmieciami znaj- dują się na terenie oploławianego podwórza i dostęp do nich jest utrudniony, ponieważ bram- ka w płocie jest zamknięta. Na życzenie loka- torów udostępnienia podwórza dla 6 dzieci zamieszkujących dom ob. Mikolajczak odpowie- dział, że mogą one iść bawić się... na ulicę“.

E. N. (Nazwisko i adres znane redakcji).



„Właścicielka nie- ruchomości przy ul. Michałowski 2 nie przeprowadziła jesz- cze kanalizacji. Skut- kiem tego zaniedba- nia wszystkie odcho- dy gromadzą się w specjalnym basenie na podwórzu. Admi- nistrator domu ob. Kubicki zamiast sprowadzić wodę, którejby każdo- razowo oczyszczał basen, stosuje we własnym za- kresie „akcję oszczędnościową“ wylewając nie- czystości późnym wieczorem wiadrami na ulicę“.

J. B. (Nazwisko i adres znane redakcji).

„Mieszkam przy ul. Wielkie Garbary 13. Oba pokoje zostały zniszczone podczas działań wo- jennych. Zarząd Miejski częściowo remont prze- prowadził, nie uważał jednakże za wskazane roboty tych zakończyć. Podłoga i drzwi znajdują się w opłakany stanie“.

Michał Szwajcyk

OD REDAKCJI: Listów o podobnej treści mogliśmy cytować wiele. Uważamy jed- nak, że wiele z tych spraw można przy dobrej woli obu stron pozytywnie załatwić. Pomimo to, zadajemy pytanie, gdzie są i jak

wypełniają swoje obowiązki Komitety Blo- kowe, które potrafiły dopuścić do zaistnienia podobnego stanu rzeczy. Od nich też w pier- wszym rzędzie oczekujemy wyjaśnienia poru- szonych przez naszych Czytelników spraw.

Żadna sprawa bez załatwienia

O właściwe podejście do klienta

W związku z notatką pt. „Stare na- wyczki“ w rubryce po łapach Państwa Centrala Handlowa wyjaśnia, że od- powiedzialność za to zająście ponosi ekspe- dientka Sklepu Wzorowego PCH w Po- znaniu przy ulicy Rokossowskiego. Poza pouczeniem jej o właściwym zachowaniu się obsługi względem klientów, ostrą na- ganę wpisano do jej akt personalnych. Ekspedientka ta przy obsłudze klientó- w stwarzała przywileje dla osób bar- dziej eleganckich i czyniących większe zakupy, tendencyjnie pomijając ludzi pracy.

Kazimiera Różańska otrzymała rentę Izba Skarbowa w Poznaniu donosi, że ob. Kazimierze Różańskiej przyznana zo- stała renta inwalidzka od dnia 16 kwiet- nia bieżącego roku.

Zmniejszono podatek gruntowy Wojewódzki Pełnomocnik Rządowy do spraw podatku gruntowego w Poznaniu donosi, że wniosek parcelantów z groma- dy Szamarzewo o zmniejszenie podatku gruntowego został pozytywnie załat- wiony.

Godziny przyjęć dr Miedzińskiej

W odpowiedzi na list naszych Czytel- ników, krytykujący postępowanie dr Miedzińskiej w Kepnie, Ubezpieczalnia Spo- leczna w Ostrowie wyjaśnia, że dr Zofia Miedzińska, lekarz domowy, urzędująca w punkcie kontrolnym w Kepnie w pew- nych dniach, istotnie spóźniła się do or- dynowania. Otrzymała ona stosowne- u- pomnienie i zarządzenie na przyszłość.

SPORT

Istota jazdy motocyklowej na torze żuźlowym

Wyścigi motocyklowe na żuźlu należą do najmłodszych sportów w Polsce, przy czym popularność zyskują dopiero w latach powojennych. Spotkanie naszej reprezentacji państwowej z Czechosłowacją, Szwecją oraz występ w Holandii, wykazały, że posiadamy doskonały materiał na klasowych specjalistów w tej konkurencji, a

Sluszna uchwała

WARSZAWA (PAP). Uchwała zarządu PZPN skreśliła z kadry reprezentacyjnej za nadużywanie alkoholu piłkarze: Janduda i Wieczorek z AKS oraz Krasówka z Górniką (Szombierki).

taki np. Smoczyk nie ustępuje nawet najlepszym.

W związku z coraz liczniejszymi zawodami tego rodzaju w Wielkopolsce, postaramy się w krótkości zapoznać naszych Czytelników z zasadami i techniką jazdy na torze żuźlowym.

Tory żuźlowe, zwane za granicą „Dirt-Track”, mają długość od 400 do 1000 m, a szerokość ich waha się w granicach od 10—16 m z tym, że szersze są wiraże. Cały tor jest płaski, bez żadnych wzniesień na wirażach.

Motocykle, używane do tych wyścigów są specjalnej konstrukcji. Nie mają skrzynki biegów i hamulców. Motory powinny być raczej silniejsze (najchętniej widziane o litrażu

500—600 ccm). Główną zaletą tych maszyn jest ich lekkość. Najczęściej używane są motory: „Jacksony”, „Exelsiorry” i „Martin Japy”. Motocykle żuźlowe „zapala” się na starcie przez pchnięcie.

Sukcesy na torze żuźlowym są w głównej mierze zależne od techniki jazdy, której braku uwiadcniają się przede wszystkim na wirażach (należy je brać z możliwie najmniejszą stratą czasu). Poza tym bardzo ważnymi momentami w jeździe są: opanowanie nerwowe oraz szybka orientacja zawodnika. Brawura, jakkolwiek jest pożądana, nie zawsze wystarczy.

(ski)



na środę, dnia 10 sierpnia 1949 r.

5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.30 Koncert dla świata pracy — Transmisja z Katowic do Czechosłowacji; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.15 Muzyka rozrywkowa; 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.25 Audycja dla wsi — pogadanka pt. „Prace hodowlane przy opłatach jedwabnych” — w opr. Czesława Maciejewskiego; 12.50 Melodie ludowe w wyk. Zespołu Józefa Stecia; 13.30 Koncert — transmisja z Katowic do Londynu; 14.50 Informacje poznawcze; 14.55 Muzyka rozrywkowa; 15.15 Pogadanka sportowa; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 16.00 Muzyka ludowa w wyk. zespołu; 16.20 Audycja rozrywkowa — Zespół Krawera Słoneczko; 16.45 Przegląd wydarzeń z Bydgoszczy; 17.00 i Dziennik południowy; 17.15 Muzyka operetkowa w wyk. Orkiestry Rozg. Warszawskiej; 19.00 II Dziennik południowy; 19.15 „Szpilki” — audycja satyryczna; 20.20 Koncert rozrywkowy; 21.00 Dziennik wieczorny; 22.00 „Utrącone melodie” — gra Sekstet P. R.; 22.45 Felieton oświatowy pt. „Pamiętniki chłopów” w oprac. mgr. Jana Hüb. szera; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.30 Program na dzień następný.

NASZ KONKURS

Kto odgadnie?
KONKURS SPORTOWY „Gazeta Poznańska”

Zw. Warta — Połonia W-wa

wynik	końcowy
AKS — Kolejarz	
do przerwy	końcowy
Nazwisko i imię	
adres	

Nasz nowy konkurs sportowy nie jest trudny, a że dotyczy odgadnięcia wyników tylko 2 poznańskich

drużyn, drużyn ekstraklasy piłkarskiej, zainteresuje niewątpliwie wszystkich ich sympatyków, zwłaszcza, że za trafne odpowiedzi wyznaczylimy tym razem piękne nagrody w postaci sprzętu sportowego:

I nagroda — bluza oraz szarawary,

II — koszulka oraz spodniek sportowe i para meźków,

III — komplet gry w „ping-ponga”.

Konkurs nasz polega na wypełnieniu załączonego obok kuponu. W wypadkach większej ilości trainych, o zdobyciu nagród zadecyduje losowanie. Zwycięzców konkursu oglosimy w naszym dodatku sportowym w dniu 15 bm., a rozdanie nagród nastąpi w dniu 18 bm. w naszej redakcji przy ul. Kantaka 8/9 — „Dział Sportowy”. Wypełnione kupony należy przesłać pod wyżej wskazanym adresem do soboty, dnia 13 bm.



Ukazał się sierpniowy zeszyt miesięcznika PAŃSTWO i PRAWO

W numerze pisza: Lesław Adam Dudley Collaru, Stanisław Ehrlich, Rolf Helm, Izaak Klajnerman, Józef Litwin, Tadeusz Michałowski, Wojciech Morawiecki, Stefan Rozmaryn, Kazimierz Secamski, Leon Serafinowicz, Seweryn Szer, Mieczysław Szerer.

Poza tym: Przegląd naukowej prasy radzieckiej Orzecznictwo: cywilne i karne Polska Bibliografia Prawnicza.

(42)

Pierwszy dzień ogólnopolskich mistrzostw tenisowych juniorów

SOPOT. Na kortach ZKS „Ogniwo” w Sopocie rozpoczął się ogólnopolski turniej tenisowy juniorów o puchar wojewody gdańskiego inż. Zrańka. Na starcie staneli najlepsi juniorzy polscy z Radziem, Kudlińskim i Lisicem na czele.

W pierwszym dniu rozegrano 6 gier pojedynczych i 2 gry podwójne, które przyniosły następujące wyniki:

Radzio (Legia W.) — Zyznowski (Ogniwo Sopot) 6:0; 6:2, Serbala (Stal Gliwice) — Szwach (Stal Radom) 3:6, 6:1; 6:3, Piotrowski (Stal Gliwice) — Mieszkowski (Legia W.) 6:2;

6:3, Licis (Stal Katowice) — Sawaszekiewicz (Ogniwo Sopot) 10:12, 6:2, 6:1, Boni (Ogniwo Szczecin) — Wiewiórkowski (Ogniwo Sopot) 6:4, 6:3, Kudliński (Legia W.) — Polczyński (Unia Wejherowo) 6:0, 6:1.

Gry podwójne: Kudliński, Radzio — Szwach, Cieszewski 6:2, 6:2; Kwiatek, Piotrowski — Wiewiórkowski, Zyznowski 3:6, 6:3, 6:2.

Gabrych mistrzem Polski na torze

SZCZECIN. W kolaskich wyścigach na dystansie 50 km (125 okrążeń) zwyciężył Gabrych (Łódź) w czasie 1:20:15,4 godz. przed Napierają (Warszawa). Obaj ci zawodnicy użytkali nad pozostałymi jednostrajnie przewagi.

Kapiak z powodu defektu gumi nie odegrał w wyścigu po ważniejszej roli.

Po zawodach prezes PZKOL ob. Gołębiowski wręczył Gabrychowi mistrzowską koszulkę. Zwycięzca otrzymał ponadto puchar „Kuriera Szczecińskiego”.

Dynamo nadal prowadzi w tabeli mistrzostw piłkarskich ZSSR

MOSKWA (PAP). Trzy dalsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego nie przyniosły niespodzianek. W Tbilisi zesłoroczny mistrz ZSRR — drużyna CDKA spotkała się z miejscowym „Dynamo”.

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem CDKA 6:1 (0:1) Pięć bramek strzelił jeden z najlepszych piłkarzy radzieckich — Bobrow.

W Baku moskiewski „Spartak” pokonał miejscowego „Naftowca” 4:1. W Moskwie gościła drużyna „Lokomotiv” z Charkowa, która przegrała z „Torpedo” 0:3 (0:2).

Na czele tabeli znajduje się nadal moskiewskie „Dynamo” — 36 pkt. Na drugie miejsce wysunęła się drużyna CDKA — 33 pkt., przed „Zenitem” (Leningrad) — 32 pkt. Wszystkie trzy drużyny mają obecnie po 22 gry.

OGŁOSZENIA

SAMODZIELNEGO REFERENTA (TKE) na stanowisko z-cy kierownika personalnego

RACHMISTRZA do Referatu Placy i Pracy

MASZYNISTKIE na zastawienie tabelaryczne i kosztorysy

przyjmie od zaraz przedsiębiorstwo państwowe. Rezygnuje się tylko na sily wykwalifikowane z dłuższą praktyką.

Oferty składać do „Gazety Poznańskiej” 1129

Handlowe Kursy Półroczne rozpoczynam 4 września. Kursy Handlowe Smólskiego, Wawrzyńska 33. 1105

Zagubiono dowód RUK Gniezno na nazwisko Tamborski Benedykt Września, Lenina 2. 1125

Księgowości Kursy Wycenowe rozpoczynam 4 września. Kursy Handlowe Smólskiego Wawrzyńska 33. 1105

Zagubiono leg. Ubezpieczalni Społecznej — znan Kunkel Anna — 1125

rolęcia, Zorska 55. 1125

PRZETARG

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kostrzynie pow. Środa — sprzedaje w drodze przetargu ofertowego

„Opel” 4 osobowy II Kat. na biegu, cena szacunkowa 70.000 zł.

Oferty zamknięte z napisem „Oferta na Opel” należy składać do dnia 15 sierpnia br. włącznie w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kostrzynie Wilko. Otwarcie ofert nastąpi dnia 17 sierpnia 49 r. o godz. 10 w biurze Spółdzielni. 1124

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

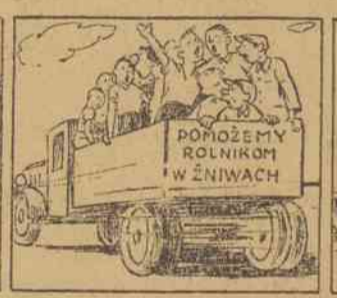
Poznań, ul. Kantaka 8/9 Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefony: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekr. red. 513-87, dział lokalny 529-22, dział terenowy sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny kobiety, gospodarzy i rolny — 508-55, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prenumerata z zamiejs. 502-84 kolp. i prenum. Poznań — 502-21, biuro ogłoszeń 529-31 ekspedycja 32-48

Wydawca: R S W „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu
K — 1304

Wicus i Florcia



Wicus wszędzie agituje: W żniwach chłopom pomóc trzeba — dobre mamy urodzaje, poddostatkiem będzie chleba.



Choć samochód trochę trzęsie nie nie szkodzi, Wszystko śpiewa. Słońce rozpędziło chmury, nie zaskoczy ich ulewa.



Żwawo poszła ta robota już ostatni ładują wóz; z każdym snopem się zacieśnia robotniczo-chłopski sojusz.



A za parę dni w fabryce gość się nagle ze wsi zjawil i w podzięce z świeżej maki wypieczony chleb zostawil.



przetłoczył Józef Brodzki

— Bardzo panu dziękuję za szczerość. Oszczędził mi pan wielu godzin niepewności — mówił Padrele-starszy. — Może pan być spokojny — treść tej rozmowy zostanie między nami.

Na zakończenie Padrele podał rękę Karbowi. Ten uścisnął ją z uczuciem bezgranicznej lojalności i niemal z nabożeństwem. Na twarzy Ogastesa znów zagóścił rumieniec. Odszedł uspokojony i szczęśliwy, że udało mu się zaskarbić wdzięczność jednego z niekoronowanych wladców Arzantei. Teraz jego kariera była zapewniona! Byłe tylko nie przegapić!

Primo Padrele został sam w swoim gabinecie. Oświadczył, że nikogo nie przyjmuje i pogrążył się w głębokich rozmyślaniach. Niekiedy wzrok jego padał na portret wiszący na ścianie i wtedy wydawało mu się, że pradiad patrzy na niego z szyderczym uśmiechem.

Resztę dnia i cały następny dzień Padrele-starszy spędził na zwykłych zajęciach. O godzinie piątej wieczorem czwartego września podano mu kopertę. W kopercie leżała kartka. Ktoś niepodpisany prosił o audiencję z polecenia pana Aureliusza Padrele. Pismo kartki było mu nieznanne. W każdym razie nie było to pismo jego brata Primo wrzucił ramionami i kazał prosić petenta.

Po chwili do gabinetu wszedł Aurelius. Nogi uginały się pod nim ze wzruszenia. Twarz po kolei bledla i czer-

wieniła. Był szczęśliwy ponad miarę; oto bowiem nadeszła chwila, o której marzył od rozstania ze swym ukochanym bratem. Za chwilę Primo otrzyma jeden z najbardziej nieoczekiwanych prezentów, jakiego kiedykolwiek mógł się spodziewać w dniu swoich imienin.

Aurelius powoli zbliżał się do biurka i zatrzymał się w połowie drogi. Primo Padrele, chociaż również był ogromnie w ruszony, zachowywał całkowite panowanie nad sobą. Przybyły stanął tuż pod portretem pradiadka i Primo ze zdumieniem stwierdził, że istnieje pomiędzy nimi rażące podobieństwo. Jak gdyby nie wierząc swoim oczom, spojrzal przelotnie na portret i znów wydało mu się, że pradiad szyderczo uśmiechnął się.

Tymczasem Aurelius opanował wzruszenie i nie czekając na zaproszenie, rozsiadł się w fotelu. Zauważył na biurku swą karkę i uśmiechnął się z zadowoleniem; to był doskonały pomysł, by kartkę napisała Berenika. Inaczej, cóż by to była za niespodzianka?

— Czym mogę panu służyć? — zapytał Primo Padrele po dość długim milczeniu.

Aurelius Padrele nic nie odpowiedział. Rozparł się wygodnie w fotelu, założył nogę na nogę i nie spuszczać oczu, patrzył na swego brata.

— Czym mogę panu służyć? — powtórzył swe pytanie Primo Padrele. — Zdaje się, że pan przyszedł z polecenia mego brata?

Aurelius potakująco kiwnął głową. Bał się przemówić by nie wybuchnął śmiechem i dlatego siedział w dalszym ciągu z oczyma wlepionymi w swego brata.

— Gdzie znajduje się obecnie mój brat?

— W Arzantei — przecisnął przez zęby Aurelius. Czuj, że lada chwila wybuchnie śmiechem.

— Czy nie zechciałby pan wyraźniej powiedzieć, gdzie właściwie? Arzantea jest dość dużym krajem.

— Jest obecnie w mieście Wielkich Zab! — znacząco odrzekł Aurelius.

— Dostanie ode mnie porządną burę! — zawołał Primo Padrele, dając tym samym do zrozumienia, że ta ostatnia wiadomość ogromnie go ucieszyła. — Więc gdzie jest teraz mój brat marnotrawny?

„Jak on mnie kocha — myślał z rozczuleniem Aurelius. — Jakie to szczęście byćkochanym przez tak mądrego człowieka, jakim jest mój brat Primo!”

— Jest tutaj, w tym domu — odpowiedział Aurelius, bez przerwy patrząc w oczy swemu bratu i licząc na to, że wrzeczcie zostanie bez cudzej pomocy poznany przez niego.

— W tym domu? — zaniepokoił się Primo. — Dlaczego mi od razu nie powiedziano o tym?

Sięgnął ręką po słuchawkę telefoniczną, lecz Aurelius zatrzymał go.

— Czy ma pan zamiar telefonować do jego apartamentów? Nie ma go tam teraz.

— Czy jest pan tego pewny?

— Najzupełniej.

— Więc gdzie jest? — zapytał Primo wyraźnie rozdrażniony.

— Niech pan zgadnie! — zawołał Aurelius Padrele, zrywając się z miejsca i chwytając Primo w swe objęcia. — Właśnie ściska cię i całuje, kochany braciszku! — wołał, płacząc i śmiejąc się na przemian ze szczęścia. — To właśnie on stoi teraz przed tobą, twój marnotrawny brat, ten karzełek nieszczęśny! Ale na szczęście w ostatnich czasach udało mu się nieco urosnąć!

(Ciąg dalszy nastąpi)

2 lata jazdy bez remontu wozu

25 tysięcy złotych premii otrzymał kierowca „Pagedu” ob. Franciszek Mikołajewicz

Gdy przed bramą gorzowskich warsztatów samochodowych „Pagedu” zjechał 5-tonowy MAN portier znający miejscowe auta sądził że to jakiś wóz z Zielonej Góry lub Szczecina. Zagadał więc przyjacielsko przybysza, co słychać na jego terenie i wówczas ku swemu zdziwieniu dowiedział się, że kierowca pracuje w oddziale gorzowskim, a obecnie oddaje wóz do remontu.

Kierowca ob. Fr. Mikołajewicz przez 2 lata nie potrzebował korzystać z warsztatów, śmiało więc można nazwać go mistrzem oszczędności.

Po zwolnieniu z wojska gdzie służył jako automechanik, w stopniu plutonowego, ob. Mikołajewicz objął w r. 1947 pracę w „Pagedzie” jako kierowca samochodowy, transportując drzewo z terenu ca-

łej Ziemi Lubuskiej i woj. szczecińskiego, po uciążliwych drogach leśnych.

Za oszczędną gospodarkę paliwa oraz utrzymanie samochodu bez remontu przez 2 lata, ob. Mikołajewicz otrzymał niedawno z Centrali „Pagedu” w Warszawie premię w wysokości 25 000 zł.

Zapytany przez nas w jaki sposób osiągnął tak doskonałe wyniki, mistrz oszczędności oświadczył: — Przede wszystkim dbałem o należytą konserwację samochodu i byłem pewny, że nie zrobi mi on przykrych niespodzianek. Gdy samochód załadowany drze-



Fr. Mikołajewicz (siedzi na foteliku) ze swym wozem.

wem ugrzał mi w piasku, czy podmokłym gruncie leśnym,

nie zrywałem go bezcelowymi próbami wydstania się, lecz usuwałem przeszkodę przez podkładanie drzewa pod koła, lub wykopywanie dostatecznie szerokiej koleiny. Materiału pędnego nie żałowałem, ale też i nie spałałem go niepotrzebnie.

Uważam, że w głównej mierze do dobrej konserwacji wozu przyczynia się codzienny jego przegląd po skończonej jeździe.

— Ale — oświadcza dalej ob. Mikołajewicz — nie sądzicie, że jestem jakimś szczególnym wyjątkiem. W „Pagedzie” mamy wielu dobrych kierowców, jak Józwiak i inni, którzy o maszynę dbają jak o własne dzieci. (Dej.)

Spawacz obywatel SAMBORSKI zaoszczędził sulechowskiemu TOR-owi 200 tys. zł

Jedną z największych bolączek Warsztatów Okręgowych Technicznej Obsługi Rolniczej w Sulechowie, był brak aparatu elektrycznego do spawania.

Niezbędny w pracy aparat, warsztaty musiały stać pożyczając od innych zakładów sulechowskich.

Stan taki trwał aż do lipca br.

Na początku sierpnia, spawacz ob. Samborski wielokrotnie korzystając z pożyczonych aparatów dokładnie zapoznał się z ich konstrukcją i postanowił wyremontować na własną rękę całkowicie zniszczony aparat do spawania, znajdujący się w warsztatach TOR-u.

Minimalnym kosztem dokupienia nowych brakujących części, oraz korzystając z części ponieśliwych ob. Samborski w krótkim czasie aparat wyremontował doprowadzając go do pierwszorzędowego stanu.

Praktyka wykazała, że zreperowany aparat do spawania funkcjonuje nawet lepiej od pożyczonych aparatów.

Rada Zakładowa wraz z Dyrektorem sulechowskiego TOR-u w zrozumieniu korzyści jakie ich warsztat osiągnął z wyremontowanego aparatu, uznała spawacza ob. Samborskiego za przodownika pracy.

Koszt naprawy aparatu spawalnictwa w każdej firmie wyniósłby około 200.000 zł. Ob. Samborski wyremontował go bezinteresownie. (Md)

Zielonogórscy junacy SP przy żniwach

W ramach akcji żniwnej Komenda Powiatowa SP w Zielonej Górze wysłała brygadę żniwną złożoną z 80 junaków do majątku PGR Aleksandrów.

Jako kierownik brygady pojechał instruktor WF ob. Zdzisław Bednarski. Brygada żniwna SP nr 1 zostanie w tych dniach skierowana do pracy w gm. Bojadła.

Poza tym z inicjatywy komendy zorganizowano bojówki żniwne, których zadaniem jest niesienie pomocy w akcji żniwnej mało i średniorolnym chłopom. Pierwszeństwo do uzyskania tej pomocy mają rolnicy, których synowie służyli w Brygadach SP.

Komenda SP w Zielonej Górze przygotowuje na okres dożniwk liczne wyjazdy zespołów artystycznych do poszczególnych gmin. (Cl)

Czytaj prasę partyjną



Dziś środa 10 sierpnia 1949 roku Wawrzynca — Wierzchosława Jutro czwartek 11 sierpnia 1949 r. Zuzanny — Włodzówka

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA 12

WAŻNIEJSZE NR Y TELEFONÓW: Straż Pożarna — alarmowy 800 Milicja Obywatelska 555 i 666 Komitet Miejski — 623 Komitet Pow. PZPR 509 Szpital Miejski — 562 Karetka Pogotowia PCK 999 Pogotowie nocne PCK 999 Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900 Apteka pod Słońcem, ul. Dziecił Wzrzesińskich nr 29 — 833 Apteka Ubezpieczeniowa, ul. Drzymaty nr 44 — 336.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
 „Złoty klucz”
 GORZÓW — „Capitol”
 „Podróż w nieznane”
 GORZÓW — „Słonce”
 „Ostatni Mohikanin”
 KRZYŻ — „Polonia”
 „Przeziwianie”
 KUROWE STARE — „Jutrzenka”
 „Ostatnia szansa”
 MIEDZYRZECZ — „Świt”
 „Opowieść o prawdziwym człowieku”
 SŁUBICE — „Plast”
 „Ostatnia szansa”
 STRZELCE KRAJEWSKIE — „Maskarada”
 SULECIN — „Lech”
 „Nauczycielka bawi się”
 TRZCIANKA — „Corso”
 „Skrzydlaty dorozkarcz”
 WITNICA — „Kometa”
 „On, czy ona?”
 PIRA — „Zorza”
 „Przeziwianie”

Uniwersytet Ludowy w Płotach dziękuje...

Akcja żniwna w majątku Uniwersytetu Ludowego w gm. Płoty dobiega końca.

Dotychczas skoszone, zwiezione i ustawione w snopki około 95 proc. zboża, Szybkie zakończenie żniw w majątku Uniwersytetu, zawdzięczać należy w dużej mierze pracownikom Paged-u Ubezpieczalni Społecznej, Polskiej Wsi oraz pracownikom Starostwa z Zielonej Góry, którzy przyszli z ochotą pomocą.

Kierownik Uniwersytetu Ludowego tow. Bzdęga, tą drogą składa podziękowanie wszystkim tym, którzy swą pracą przyczynili się do tak szybkiego zakończenia prac żniwnych w majątku. (Te)

ŚREMSKA RADA NARODOWA uchwalila rozbudowę szkoły

Na ostatnim posiedzeniu MRN w Śremie rozpatrywano sprawę rozbudowy szkoły. W Śremie są dwie szkoły podstawowe: żeńska i męska. Żeńska posiada budynek odpowiedni, natomiast w szkole męskiej jest bardzo ciasno. Przeznaczone na klasy niektóre ubikacje w tzw. „Bazarze” zupełnie nie nadają się na klasy z powodu szczupłości i złego rozkładu. Przed miastem stałoby wobec tego zagadnienie: albo wybudować zupełnie nową szkołę albo rozbudować szkołę męską przy ul. Zielonej. Rada Miejska zdecydowała się na to drugie.

Uchwalono nie przeprowadzać już większych remontów

26 sióstr pogotowia sanitarnego wyszkolił III turnus kursu PCK w Zielonej Górze

W zielonogórskim oddziale P. C. K. zakończono III-ci półroczny kurs Sióstr Pogotowia Sanitarnego, który ukończyło 26 słuchaczek.

Wykłady na kursie prowadziły lekarze, zaś funkcje instruktorów pełniły: przełożona szpitala w Zielonej Górze oraz dyplomowane pielęgniarki.

Słuchaczki odbyły praktykę w Szpitalu Powiatowym oraz w Powiatowym Ośrodku Zdrowia. Udział w uroczystym zakończeniu kursu wzięli przedstawiciele Partii, władz i pras.

Wyróżnione absolwentki otrzymały oprócz świadectwa praktycznego nagrody i książki.

W imieniu absolwentek zabrała głos — przewodnicząca kursu ob. Helena Kicińska, zgła-

Piach II klasy

W gromadzie Purnik, gm. Bojadła jest około 100 ha piaszczystego gruntu przeznaczającego pod zaleszenie, a należącego do mało i średnio-rolnych chłopów. Przy regulacji, miernicy ob. Majda opierając się na księgach katastralnych sprzed 70 lat, zajęli grunt do II klasy. Chłopi uważali takie zatwierdzenie sprawy za krzywdzące i wnieśli odwołanie. Miernicy powołują się na różne okoliczności dotyczące nieobniżeniu klasyfikacji. Było już kilka komisji, ale dotąd bez konkretnego rezultatu.

Załoga tartaku w Gubinie wybrała nową Radę Zakładową

W ubiegłym tygodniu w świetlicy Tartaku Państwowego w Gubinie na nadzwyczajnym zebraniu załogi dokonano wyboru nowej rady zakładowej.

Spośród 8 kandydatów do rady weszli: przewodniczącą — Józef Kozłowski, sekretarzem — Józef Pawłowicz i inni.

Książka KUK

Przyjaciele każdego

Wojewódzki Wydział Rolnictwa powinien zbadać jakość gruntów w Purnikach i w razie słusznosci chłopów, klasyfikację gruntów obniżyć. Jeśli miernicy ob. Majda nie mógł sam obniżyć klasyfikacji, to mógł wystawić wniosek do władz zwierzchnich o obniżenie, a nie trzymać się kurczowo starych pruskich ksiąg katastralnych!

Feliks Mnich z hali traków, Mieczysław Dąbrowski ze składu surowca, Wawrzyniak z administracji Olga Zaleska.

W wolnych wnioskach omówiono sprawę zwiększenia produkcji oraz sprawne wykonanie planu.

Na zakończenie zebrania, pracownicy w zrozumieniu korzyści, jakie im daje „Gazeta Lubuska” postanowili na dzień 15 sierpnia podnieść jej numerację do 20 egzemplarzy. (Rys)

Zezem Powiat rzepiński lubuje się w brudzie

Wielu mieszkańcom powiatu rzepińskiego wydaje się, że czystość ulic, podwórze i piwnic nie ma żadnego wpływu na zdrowotność osiedli.

Wychojąc z tego założenia, pozostają głusi na apele zarządów miejskich i gminnych, wzywające ich do oczyszczenia ulic z chwastów usuwania śmieci z podwórek i piwnic, które są przeznaczone do celów innych celów, aniżeli wylegarnie szczurów i róbnych zarodków.

W dalszym ciągu wchłaniają szkodliwe wiewiury, mieszając w nieczystym brudzie i co gorsze, nie mają najmniejszego zamiaru wstąpić się za swe niechlujstwo.

ponieważ urzędowe napominania nie odnoszą żadnego skutku, sprawę tą powinny jak najszybciej zajęć się Komisje Sanitarne.

Kiedy pośpią się manducaki, harna, może to wyrzuci mieszkańcy powiatu rzepińskiego z dotychczasowego „brudnostanu” i zmusi ich do dbałości o czysty i miły wygląd osiedli. (Bąk).

Pierwsze powojenne zawody strażackie w gminie Mochy

Onegdaj odbyły się zawody strażackie rejonu Mochy w Przedmieściu. W zawodach brały udział straż pożarna z gm. Mochy i to 5 ze sprzętem ręcznym i 3 ze sprzętem częściowo zmotoryzowanym. Z pierwszych zwycięstwo odniosła OSP Bielnica przed OSP Radomierz i OSP Nowawies.

W ćwiczeniach ze sprzętem częściowo zmotoryzowanym najlepszy wynik uzyskała OSP z Przedmieścia, osiągając 222 pkt., przed OSP Mochy 214 pkt.

Zawody odbywały się pod kierownictwem naczelnika rejonowego Kwapięcha z Nowejwsi i instruktora powiatowego Dekierta z Wolsztyna.

Były to pierwsze powojenne zawody rejonowe w gminie Mochy. Około 2000 osób z zainteresowaniem śledziło przebieg zawodów.

Następne zawody rejonowe odbędą się 14 sierpnia w Ra-

Gromada Brzeziny produkuje w kontrakcie i trzody chlewnej

W końcu lipca Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Sulechowie zrealizowała przedterminowo plan kontraktacji trzody chlewnej na rok bieżący.

Plan wykonano w 105%. Na czoło wysunęła się gromada Brzeziny z której mało i średniorolni chłopcy w zrozumieniu korzyści jakie im daje ta akcja, zakontrektowali ponad 50% ogólnego planu. (Md)

Wycigom sędziowała komisja w skład której wchodził naczelnik poczty w Zielonej Górze tow. Jarecki, przewodniczący Zw. Zaw. Bolesław Nowak oraz Zdzisław Radacki, Chańczak i Wrzos. (Te)

Patales wygrał wyścig kolarski listonoszy na trasie Leśniów Wielki — Zielona Góra

W niedzielę 7 bm. odbył się wielki wyścig kolarski listonoszy z obwodu zielonogórskiego. Wycig zorganizowały Spółdzielnie Wydawnicze „Prasa” i „Czytelnik”, przy współudziale Zw. Zaw. Pracowników Poczty i Telegrafów.

Zawodnicy startowali z Leśniowa Wielkiego, a trasą ich wiodła do Zielonej Góry na przetrzeni 15 km.

O godz. 17.55 na znak dany przez naczelnika poczty tow. Jareckiego wystartowało 19 zawodników.

Do połowy trasy zawodnicy jechali zwartym zwojem, po-

czym na czoło wysunęli się Kosak i Patales, prowadząc za sobą 3 osobową czoiówkę. Reszta zawodników rozciągnęła się długim sznurem wzdłuż całej trasy.

Na metę w Zielonej Górze przy szosie Krośnińskiej pierwszy przybył Patales z Urzędu Rejonowego uzyskując czas 31 minut. Drugim był Kosak z Urzędu Obwodowego w czasie 31.05, trzeci Sękaj z Letnicy w czasie 33, i czwarty Uspulęwicz z Niekowa w czasie 34.10 minut. W dalszej kolejności pierwszej grupy do mety przybyli Bosiński z Świdnicy, czas 34.12, Lukasik z Bojadel, czas 35.50, Langner z Urzędu Obwodowego w czasie 35.53.

W drugiej grupie kolejno przybyli: Bociański, Babuszkiewicz, Nowak, Wojciechowski, Rudzki, Majewski, Taberski, Łuszcz, Frackowiak oraz Biczyk uzyskując najgorszy czas 38.10.

Wycig ukończyło 18 zawodników. Midniewicz wycofał się z zawodów na skutek przebiecia dętki. Po zakończeniu biegu przewodniczącą ZZ Pracowników Poczty i Telegrafów ob. Nowak wręczył zdobywcom pierwszych miejsc nagrody, ufundowane przez ZZ.

Wycigom kolarskim zielonogórskich listonoszy były wycigami eliminacyjnymi do okręgowych zawodów kolarskich listonoszy, które odbędą się w Poznaniu.

Na zawody do Poznania pojedą: Patales, Kosak, Slekaj i Uspulęwicz.

Wycigom sędziowała komisja w skład której wchodził naczelnik poczty w Zielonej Górze tow. Jarecki, przewodniczący Zw. Zaw. Bolesław Nowak oraz Zdzisław Radacki, Chańczak i Wrzos. (Te)



Dziś środa 10 sierpnia 1949 roku Wawrzynca — Wierzchosława Jutro czwartek 11 sierpnia 1949 r. Zuzanny — Włodzówka

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ” ul. Zerkoskiego nr 3, tel. 406

WAŻNIEJSZE NR Y TELEFONÓW: Milicja Obywatelska: 104 i 144 Szpital Powiatowy: 125 i 854 Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800 Straż Pożarna: 145 Hotel pod Białym Orłem tel. 300.

DIŻURY LEKARZY Dziś dyżuruje dr Sylwester Ziętek, ul. Bankowa 12.

CZĘŚCIOWA ZMIANA PREZYDIUM PRZZ. Niedawno nastąpiła częściowa zmiana składu osobowego Prezydium Powiatowej Rady Związków Zawodowych.

Dotychczasowe stanowisko przewodniczącego, zajmowane przez tow. Cłezowskiego zajął trzykrotny przewodnik pracy tow. Stefan Płotr, miejsce sekretarza tow. Leśniewskiego objął tow. Rączyński.

REPERTUAR KIN GUBIN — „Pionier”
 „Siedmiu smiatych”
 KROŚNO — „Lubuskie”
 „Ojcowie i dzieci”
 LUBSKO — „Patria”
 „Wielki przelom”
 ŚWIEBODZIN — „Rialto”
 „Wakacje”
 WSCHOWA — „Hej!”
 „Zapomniał wioskę”
 ZIELONA GÓRA — „Nysa”
 „Tragiczny pościg”

WSZYSCY biorą udział W NASZEJ ANKIECIE

Uczestniczenie w ankiecie polega na nadesłaniu do działu kulturalnego naszej redakcji (Poznań, ul. Kantaka 89) odpowiedzi na następujące pytania:

- 1 Którzy są Twój ulubieni pisarze i dlaczego?
- 2 Która z przeczytanych książek najbardziej Ci się podobała i dlaczego?

Termin nadsyłania odpowiedzi mija z dn. 20 sierpnia br. Pomiędzy uczestników ankiety rozlosowanych zostanie 20 cennych książek. Ogłoszenie wyników nastąpi w dniu 25. sierpnia br. Najbardziej oryginalne i wartościowe wypowiedzi będziemy drukować na łamach naszego pisma.

Gwiazdy baletu moskiewskiego wystąpią jutro w Poznaniu

W zespole baletowym Moskiewskiego Teatru Wielkiego ZSRR, który przybędzie w dniu jutrzejszym do Poznania, figurują najwybitniejsi przedstawiciele radzieckiej sztuki choreograficznej.

W dawnych carskich szkołach baletowych — petersburskiej i moskiewskiej, przyszłe baletnice i baletmistrzowie studiowali jedynie taniec klasyczny i pantomimę. Studia tańca charakterystycznego uważane były za szkodliwe, „psujące styl”. Nie były rów-

Ireny Tiechomirowej, która wystąpi w partii Marii w balecie „Fontanna Bakkyszarsaraju”.

Niebawą popularnością cieszy się w Związku Radzieckim doskonale tańczący klasyczny, Asaf Messerer. Skala talentu tego artysty jest niezwykle wszechstronna.

Szlachetna postawa, wyczucie piękna tańca klasycznego cechuje Michała Gabowicza. Do najlepszych partii Gabowicza zalicza się rola księcia w „Jeziorko Łabędzim”. Wa-



Tańce polskie w wykonaniu moskiewskiego zespołu baletowego

niez wykładane przedmioty ogólnokształcące.

Radziecka szkoła choreograficzna stara się przede wszystkim wychować ludzi wszechstronnie wykształconych. Młodzi artyści baletu radzieckiego studiują, obok sztuki baletowej, matematykę, fizykę, historię, historię literatury i sztuki, przedmioty społeczno-polityczne, a w wyższych klasach — sztukę dramatyczną.

Dzięki swemu wykształceniu ogólnemu radzieccy artyści baletowi zdolni są oddać wiernie obrazy literackie Puszkina, wcielić się w postaci bohaterów klasycznych utworów literatury światowej, przedstawić pełne głębi psychologicznej postaci przodujących ludzi radzieckich, budowniczych społeczeństwa socjalistycznego.

Wróćmy po tych uwagach ogólnej natury do słynnych tancerzy moskiewskich. A więc — Olga Lepeszynska. Jest ona nie tylko tancerką, wyróżniająca się prawdziwą wirtuozerią techniczną, ale artystką, której twórczość przepełniona jest wielką radością życia, optymizmem, młodzieńczym zapalem i entuzjazmem. Podziwiać będziemy Olę Lepeszynską m. in. w roli „Svanildy” w klasycznym balecie Delibes'a „Coppelia”.

Publiczność nasza pozna również młodą prima-ballerinę, Gołowkinę. Artystka ta, wyróżniająca się wyczelowaną techniką, kreuje na scenie Teatru Wielkiego prawie wszystkie czołowe partie w baletach repertuaru bieżącego. W tańcach jej na uwagę zasługuje błyskotliwość techniki klasycznej i głębokie zrozumienie charakteru odzwierciedlanej postaci. W Polsce artystka wystąpi w scenach z baletów Czajkowskiego — „Jeziorko Łabędzie” i „Dziadek do orzechów”, jak również grać będzie partię „Svanildy” w „Coppelia”.

Zrozumiałe zainteresowanie wzbudzi bez wątpienia talent

ciała w „Fontannie Bakkyszarsaraju”, partia Romea w balecie „Romeo i Julia”.

Doskonałymi tancerzami są również Włodzimierz Preobrażenski i Jerzy Hofman — świetni partnerzy w duetach i wspaniali mistrzowie tańca solowego. Wspomnieć również należy o doskonałych tancerkach charakterystycznych, Walentinie Kaleckiej i Nadziei Kapustinie, oraz o ich partnerach Jerzym Tarabanowie i Borysie Borisowie.

Spotkanie publiczności poznańskiej z radzieckimi mistrzami baletu niewątpliwie umożliwi jej wszechstronne zapoznanie się z tym rodzajem sztuki teatralnej, cieszącym się tak wielką popularnością w ZSRR.

STANISŁAW HEBANOWSKI

Wacław Kubacki - krytyk i twórca

Orderem „Sztandaru Pracy” II klasy został odznaczony tegoroczny laureat nagrody literacko-artystycznej m. Poznania, Wacław Kubacki.

Urodzony w r. 1907 w Niezawie na Kujawach, odbył studia uniwersyteckie w zakresie polonistyki w Krakowie w latach 1928—32. Od r. 1932 zaczął pracować jako krytyk, drukując wnikliwe esays w pismach literackich i naukowych.



Wacław Kubacki

W czasie okupacji pracował jako buchalter w tartaku. Po powstaniu warszawskim zaproszono go do współpracy na tajnych kursach akademickich w Częstochowie. Zaraz po wojnie Kubacki przeniósł się do Poznania. Od tego czasu pracuje na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie habilitował się na Wydziale Humanistycznym jako docent historii literatury polskiej. W bieżącym roku został mianowany profesorem nadzwyczajnym naszego uniwersytetu.

Poza pracą naukową i literacką zdołał Kubacki znaleźć także czas na pracę organizacyjną. W r. 1947 był naczelnikiem Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki. Jest prezesem oddziału poznańskiego Zw. Zaw. i At. Pol. Polskich, członkiem prezydium Wojewódzkiej Rady Kultury i członkiem zarządu Towarzystwa Filharmonii Robotniczej.

Głęboka wiedza i erudycja łączy się u Kubackiego ze zdolnością bezpośredniego i żywego zbliżenia do dzieła sztuki. Koncepcyjna, racjonalna i logiczna krytyczna ocena wiąże się z wielką wrażliwością i kulturą artystyczną. Kryteria socjologiczne i zrozumienie przemian społecznych pozwalają mu omawiać zagadnienia w płaszczyźnie historycznych procesów. Wydany w r. 1948 tom esaysów pt. „Krytyk i Twórca” zawiera szereg wyjątkowo interesujących studiów z literatury polskiej i światowej, a świetna analiza np. metody pracy artystycznej Mauriaca na tle poglądu na świat pisarza prowadzi do przekonujących spostrzeżeń i uogólnień historyczno-literackich.

O wielkim zakresie zainteresowań i o wyjątkowej erudycji Kubackiego świadczy ten

tom, w którym omawia twórczość Prousta, Mauriaca, Dąbrowskiej, Iwaszkiewicza. Zatrzymuje się nad „Przeziębłą” Zeromskiego, daje analizę cervantowskiego „Don Kichotyzmu”, snuje uwagi na temat książki Papiniego o Dantem, opierając zawsze sugestywny uogólnienia na ostrej analizie zjawisk.

Kubacki nie bada procesu twórczego w izolacji od środowiska, nie wyodrębnia jednostki z tła historycznego i kulturalnego, nie szuka niezmiennych kanonów estetycznych. Zastanawiając się nad książką Papiniego, pisze:

„Podstawowym błędem większości rewizjonistów jest ahistoryczne myślenie, chęć dotarcia do nagiej absolutnej prawdy. W miejsce przekazanego wizerunku, uwarunkowanego historycznie i kulturalnie usiłują dać nowy obraz, o którym sądzą, że ma wartość ponadczasową, dlatego, iż tworzący, zlekceważyli studia historyczne. Tymczasem wszelkie rewizje, jeśli są oparte na rzetelnych podstawach naukowych, spełniają dwa cele: starają się dać obraz historyczny i odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nastąpiło w ciągu wieków „mistrzowskie” odchylenie. Badają prawdę i wyjaśniają siły mitorwórcze.”

Pozorne dygresje zmieniają się u Kubackiego w niezwykle błyskotliwe zestawienia. Postawa humanistyczna pozwala mu rysować wyraźnie społeczny kształt omawianych czasów.

W doskonałym studium „Nad Don Kichotem” czytamy:

„Rozkwit miast w średniowieczu doprowadził do ostrych konfliktów społecznych. Epoka stanęła wobec dylematu: albo sprawiedliwej podzieli dochód społeczny, albo ubóstwo podnieść do ideału.”

I dalej: „Helvetius twierdził, że ubóstwo stworzyło niebiosa dla biednych, a piekło dla bogaczy. To nie ubodzy jednak zagarnęli łapczywie dla siebie Królestwo Niebieskie. To sfery zarobkowe chciały w ten sposób dać sobie odszkodowanie ludziami, pokrzywdzonym w podziale dóbr ziemskich.”

I wracając do Cervantesa — stwierdza:

„Pokazuje (Cervantes) wiarę Don Kichota w Opatrzność nie po to, żebyśmy podziwiali jego uduchowienie (jak i pragnie Unamuno). Inny cel ma przyświeca. Idzie o nadużycie tej wiary, o beztroście przerzucenie ciężarów i kłopotów na innych ludzi, pośledniejszych, bo nie wtajemniczonych w „arkana błędnego ryceństwa” o zamaskowane wygodę bohatera, pragnącego żyć na specjalnych prawach.”

Inaczej w tym zestawieniu przedstawia się postać Sancho:

„Często się słyszy, że Sancho jest symbolem, jak małość czepia się wielkości, jak przyziemny materializm ciągnie zyski z idealizmu. Tymczasem romans rycerski Cervantesa pokazuje także, jak idealizm Don Kichota żyje kosztem przyziemnego Sancho. Sancho zdobywa środki. Sancho dźwiga zapasy. Sancho się troszczy o pana, Sancho dba o wierzchołki, Sancho nadstawia głowy i bierze wały. Don Kichot wyniośle zostawia w przysłodach Sancho własnemu losowi. Sancho ma nawet okipić odczarowanie Dulciney paroma tysiącami dobrowolnych plag.”

W r. 1949 wyszedł drukiem w Krakowie tom studiów Mickiewiczowskich Kubackiego pt. „Pierwioski Polskiego Romantyzmu”. Jury nagrody „Odrodzenia” wyróżniło tę książkę jako wybitną pozycję literacką ostatniego roku. Niebawem ukazuje się w Warszawie studium jubileuszowe pt. „Tyrteizm Adama Mickiewicza”.

Zajęcia pedagogiczne, funkcje organizacyjne, badania naukowe, praca krytyka i essayisty nie wyczerpują działalności autora „Krytyka i Twórca”. Studia nad epoką mickiewiczowską zbliżyły do niego postać Ludwika Spitznagla, przyjaciela Słowackiego z lat dzieciństwa. W sztuce „Krzyk Jarzębiny”, granej w

Warszawie i w Poznaniu, a przygotowywanej obecnie w Krakowie, przedstawił Kubacki dramat niezwykle wrażliwego poety, wytraconego z rodzinnego środowiska mieszczańskiego, a nie znajdującego żadnego porozumienia ze środowiskiem szlacheckim i nie mogącym trafić do ludu. Romantyczna para kochanków — Laurę i bujającego w obłokach poezji Spitznagla — przeciwstawił autor realistycznie scharakteryzowanemu otoczeniu. Kanonik, komisarz, kapitałny majordomus Serwacy — to postaci żywe, długo pozostające w pamięci. Dobrotliwym humorem osnuta figura pocziwego Serwacego, skołowanego przeczytanymi opowieściami o syrenach, ustępuje miejsca opychanemu wszelakiego rodzaju frykasami, komisarzowi i marszałkowi Rdułowskiemu, który nie cofnie się przed żadną intrtywą w obronie własnych interesów.

Klusownik Wojciech i leśniczy Michał, skazany przez pana w żołdactwo, to przedstawiciele ludu w sztuce, pokazującej czas romantyzmu od strony podszewki i bez upiększających welonów.

Nadanie Kubackiemu wysokiego odznaczenia, państwowego orderu „Sztandar Pracy” II klasy, jest wyróżnieniem jego za służbę dla Polski Ludowej jako krytyka i jako twórcy.

o książce

Książka należy do narodu, sięga swymi korzeniami do samych głębin szerokiemi mas pracujących. Musi być zrozumiała dla nich i przez nie kochana. Powinna jednocześnie uczyć, myśli i wolę mas, wywyższać je.

WŁODZIMIERZ LENIN

Książka musi służyć wielkiemu ideałowi rewolucyjnemu milionów robotników.

GEORGI DYMITROW

„Książka od czasu, gdy stała się potrzebą mas, musi do kroku mas tych stosować krok własny, aby nie uronić nic z wpływu swego na nie.”

MARIA KONOPNICKA

W książce tylko znaleźć może człowiek, co ma w sobie.

IGNACY KRASZEWSKI

Książki — to są najlepsi twoi przyjaciele. Nie wyśmieją, nie zdradzą, a nauczą wiele.

JAN RAK Z HUSOWA

Nie chodzi o to, aby przeczytać wiele, ale o to, aby umieć wybierać książki.

ARTUR GÓRSKI

Ułatwia i umiła życie książka — gdy w niej czytelnik znajduje wyraz tego, co sam czuje i myśli.

JULIUSZ KLEINER

Po książkach pozna się ludzi, a po ludziach książki.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

W dniu jutrzejszym mija czwarta rocznica śmierci jednego z najwybitniejszych polskich aktorów — Stefana Jaracza. Ten syn chłopski, który złotymi głoskami zapisał się w historii teatru polskiego, zdobył sobie sławę niezmiernie ciężką pracą. W Polsce Ludowej, o której zawsze marzył, sądzonym mu było żyć tylko niewiele miesięcy. Byłby niewątpliwie jeszcze dzisiaj wśród nas, gdyby nie zniszczyły jego organizm przejścia w katowni oświęcimskiej, do której został wtrącony przez hitlerowców.

Wielki talent Jaracza nie od razu doszedł do głosu. Pierwszy jego występ wypadł w krakowskim Teatrze Ludowym w 1904 r. Dostał wówczas mały epizod w „Karpackich góralach” Korzeniowskiego. Miał do powiedzenia zaledwie cztery słowa. Uwagę zwrócił na siebie po dłuższym czasie w dramacie Kasprowicza „Świat się kończy”. W tym czasie mieszkał artysta razem z doskonałym aktorem Osterwą. Obaj mieli gaze niewielkie, więc często głodowali. Rewolucja 1905 r. odbiła się wprawdzie głośniejszym echem wśród socjalistów krakowskich, z którymi Jaracz był w żywym kontakcie, lecz trud-

Wielki artysta - prawdziwy człowiek (W czwartą rocznicę śmierci S. Jaracza)

ne warunki pracy w teatrze nie pozwoliły mu z początku poświęcić się działalności społecznej. Zajął się nią dopiero po zdobyciu sobie stanowiska w teatrze. Z Krakowa przeniósł się Jaracz do Warszawy. Występował naprzód w Bagateli, a następnie w teatrze przy Bielań-

torów polskich bardzo ważnym okresem. Spotkali się oni bowiem z zupełnie innym podejściem do pracy, a w teatrze Stanisławskiego zobaczyli osiągnięcia, jakich sobie przedtem nie mogli wyobrazić. Jaraczowi największe w życiu zadowolenie sprawiła wyrażona przez Stanisławskiego chęć zaangażowania go do teatru artystycznego.

W artykule Jaracza, napisanym przez niego w 1945 r. na dwa dni przed śmiercią, znajdziemy takie słowa: „Nadszedł czas, że teatr może się stać naprawdę poważną instytucją w budowie Kultury Narodu, taką jaką jest w świadomości społeczeństwa bezspornie szkoła. Jest to czas, w którym może skończyć się dwuznaczność społeczna teatru.” I trochę dalej — „Żadam od każdego teatru służby ideowej — aby teatr choćby w skromnym zakresie wiedział czego chce i aby robił wszystkie wysiłki dla realizacji swych zamierzeń.”

Współczesne aktorstwo polskie ma obowiązek wziąć na swe barki wykonanie testamentu genialnego artysty, prawdziwego człowieka — Stefana Jaracza. Mol,

W artykule Jaracza, napisanym przez niego w 1945 r. na dwa dni przed śmiercią, znajdziemy takie słowa: „Nadszedł czas, że teatr może się stać naprawdę poważną instytucją w budowie Kultury Narodu, taką jaką jest w świadomości społeczeństwa bezspornie szkoła. Jest to czas, w którym może skończyć się dwuznaczność społeczna teatru.” I trochę dalej — „Żadam od każdego teatru służby ideowej — aby teatr choćby w skromnym zakresie wiedział czego chce i aby robił wszystkie wysiłki dla realizacji swych zamierzeń.”

Współczesne aktorstwo polskie ma obowiązek wziąć na swe barki wykonanie testamentu genialnego artysty, prawdziwego człowieka — Stefana Jaracza. Mol,

W kwaju...

Przy Związku Kompozytorów Polskich w Warszawie powstało „Kolo Młodych”, którego celem jest roztoczenie opieki nad młodymi kompozytorami. Stowarzyszeniu patronują: A. Gradstein, dr. M. Chomiński, dr. Z. Lissa, W. Lutosławski, Z. Mysiński, A. Panufnik, P. Perkowski. Praca w kole polegać będzie na omawianiu prac członków koła pod kierunkiem i przy współudziale ich starszych kolegów — członków Związku oraz na dyskusjach natury ideologicznej, które prowadzić będzie dr. Z. Lissa.

Artyści Teatru Miejskiego w Kaliszu odwiedzili zniwiarzy we wsi Kalinowa i Kobylniki oraz Państwowe Gospodarstwo Rolne we wsi Marchwacz, gdzie podczas przerwy obiadowej urządzili występy artystyczne. Ludność wiejska serdecznie przyjmowała gości kaliskich. W Marchwaczu po występie artyści udali się w pole, po magając zniwiarzom podczas zwożenia zboża.